ROZMAITOŚCI.

W Poniedziałek Nro. 64. 3. Listopada 1823.

Rzadkie przykłady wpływu kobiét w Azyi.

(z Włoskiego.)

Uważaiąc wysoki stan oświaty kobiét ucywilizowanéy Europy, ich wpływ na rodzay męski, i owo głębokie uszanowanie, którego doznaią od mężczyzn, nie wieleby nas powinna interessować powieść o kobiétach Wschodu, które podług panuiącego mniemania tak w fizycznem iak i moralnem ograniczeniu, są iedynie skazane, ażeby były na upadlaiące usługi niewolniczéy miłości. Ale ten rodzay niewieści, który młodzieńca zachwyca, mężowi uprzyiemnia życie, i nie iednemu starcowi dolegliwości sędziwego wieku robi znośnemi, tyle zyskał władzy nad sercami mężczyzn, że los iego, pod iakimkolwiek uważany względem, powszechny udział wzbudza. — Same nawet ucywilizowane kobiety, które słusznie reprezentantkami miłości nazwać można, równie iak mężczyzn nazywamy reprezentantami prawa, te mówię kobiéty tyle maią czułości dla swoich mniéy uszczęśliwionych wschodnich siόstr, że w tym przedmiocie dzielą zupełnie uczucia mężczyzn.

Temi uprzedziwszy słowy, możemy bez obawy niepodobania się i z zupełnem bezpieczeństwem wyliczać przykłady despotyzmu niemaiące granic, iakiego doznaią kobiéty wschodu; wszelako, chociaż to poczytuiemy iuż za rzecz powszechnie wiadomą, iednak podróżopisarze, od których po naywiększéy części pochodzą te powieści, nie zrobili nam żadnego zupełnego wyobrażenia o tamteyszych stosunkach kobiét. Wystawiaią ie po naywiększéy części obranemi z wszelkiego wpływu na publiczne okoliczności, i niewolnicami przeznaczonemi na to iedynie, ażeby zaspakaiały humory i namiętności tyranów. Piękne Czerkaski, które od możnieyszych zamykane i z naywiększą staranością przed wzrokiem publicznym strzeżone bywaią, noszą na sobie nieiaki rodzay piętna. Między niewolnicami i wolnemi kobiétami mała różnica panować się zdaie, iednak kto bacznieysze rzuci oko na ich mowę i obyczaie, łatwo się przekona, że między niemi iest bardzo wielka odmienność.

W Arabii, maią kobiéty od dawna wielkie poważanie i może większéy doznaią wolności, niżeli w ukształconych okolicach Europy. Prawo pozwalało im użycia wolnéy i niezawisłéy własności, posiadanéy albo za pomocą spadku, darowizny, posagu, lub iakim innym sposobem. Maią one na przypadek owdowienia wyznaczony sobie maiątek, którym po śmierci małżonka dowolnie zarządzać mogą. Miewaią także pieniądze zwane po naszemu na szpilki, któremi bez wiedzy małżonka wolno im zarządzać, nie oczekuiąc wcale iego śmierci.

Płeć piękna w Arabii zyskuie te przywileie własności na mocy praw, zwyczaiów, a może i religii, którą po iéy powszechnem rozgałęzieniu się i opanowaniu umysłów wszystkich mieszkańców Azyi, uważać należy za źrzódło wszelkich tamteyszych wypadków zachowanych w dzieiach ludzi. »Ubóstwo

Ж

iest grobem wielkich zamiarów i buiających planów żądzy sławy.« W piérwszych latach swoich żył Machomet w bardzo ograniczonym stanie, i gdyby nie pomoc iego żony, bez wątpienia nie powiodłoby mu się było iego prorockie uniesienie, i byłby umarł nieznany. Rodzice iego odumieraiąc, nic mu nie zostawili przy śmierci, iak tylko pięć wielbłądów i iednego niewolnika murzyna. Będąc w doyrzałym wieku, polecony był za machlerza w dowie Khajidek prowadzącéy wielki handel. Kobiéta ta pochodziła ze znakomitéy rodziny, dwa razy była zamężnią, i wielki po obu małżonkach odziedziczyła maiątek, który sama ieszcze znacznie pomnożyła. Jéy młody machlerz uchodził za naypięknieyszego mężczyznę swoiego czasu, był roztropny, a postępowanie iego było przyiemne i pochlébnicze. Tego zrobiła ta wdowa swoim trzecim mężem, a z ręką swoią oddała mu oraz cały swóy maiątek. Machomet z dobréy pochodzący familii, nowemi skarbami wyniesiony był do naywyższéy szlachty arabskiéy. Zyskał znaczenie i niepodległość, bez czego byłby był nawet nie mógł pomyśleć o przyszłéy wielkości swoiéy. Po piętnastu latach, które przeżył w małżeństwie, przybrał publicznie charakter Proroka. On i przednieysi iego związku tyle iuż z początku znaydowali trudności, że piérwszy krok byłby go zapewne wtrącił do więzienia, gdyby nie maiątek iego, który mu władzę, zaufanie i zwolenników pomnażał.

Prorok zostawił po swoiéy śmierci kilkanaście wdów, z których iedna wiele miała wpływu w radzie Arabów. Znaczenie Ayeschy było niemal bez granic, i nadano iéy tytuł matki prawowiernych. Ali, szwagier i synowiec Machometa, miał bydź iego następcą, lecz popadł w niełaskę u Ayeschy, która połączywszy się z innymi, oskarzyła go o nieumiarkowanie. Nigdy mu tego nie przebaczyła. Podeyściem i biegłością w interesach umiała oddalić go od Kalifatu, i wyniosła na tę godność Abubekira, oyca Alego, a potém Omara, a przeciw Ottomanowi, który po tym ostatnim nastąpił, uknowała spisek. Lecz gdy Ali obiął nareszcie Kalifat, weszła w okropny przeciw niemu związek, odebrała Basrah, i stoczyła pod tém miastem potyczkę. Dzień ten nazywano *Yumu fiomal* (dniem wielbląda) tak zwanym od wielkiego białego wielbląda, na którym Ayescha obieżdżała szeregi żołnierzy. By woysko przykładem swoim zachęcić, sama rzucała się między szeregi walczących. Mówią, że siedmdziesiąt rąk odcięła, które usiłowały uchwycić cugle wielbląda. Nakoniec wielbłądowi poodcinano nogi, i pokazało się, że w iego siodle tyle strzał utkwiło, iż było raczéy podobne do ieża. Woysko Ayeschy, chociaż liczne, pierzchnęło, a ona wpadła w ręce Kalify. Gdy ią do niego przyprowadzono rzekł do niéy: »Cóż sądzisz, że Bóg postanowił względem ciebie?« na co zasmucona odpowiedziała: »zwyciężyłeś Ali, o Ali, bądź łaskawym!« Wspaniałomyślny Kalif przebaczył iéy winę i z innemi kobiétami ubranemi w męskie suknie odesłał ią z tym warunkiem do Medyny, ażeby się do spraw publicznych nie mięszała. Wszelako po śmierci Alego znowu odzyskała dawne znaczenie, a gdy Moarijah wstąpił na Kalifat iuż w rodzinie iego dziedziczny, poiednał się z nią przez to, że dał iéy parę naramienników w wartości 150,000 dinarów, albo 70,000 funtów szterlingów.

Wszyscy dzieiopisarze dowodzą, że we wszystkich czasach wpływały znakomitsze kobiéty, tak do spraw cywilnych, iak i woyskowych. W bitwie pod Ohod, w któréy Machomet pobity był przez niewiernych Mekkanów, dowodziła ich posiłkowym oddziałem Henda, małżonka Abuseskana, iednego z możnieyszych piérwszego rzędu. Miała w swoim orszaku piętnaście innych znakomitych Pań, które zachęcały żołniérzy namową i woienną muzyką. Ich

odwagi i obelgi wracały nieraz pierzchaiących, którzy iuż uciekali, a potém iednak odnieśli zwycięztwo.

Główną nieprzyiaciółką Machometa była kobiéta, nazwiskiem Forka. Można ią porównać z lenną panią średniego wieku. Miała obszérne posiadłości, obronny zamek i wielkie skarby. Jéy woysko przeszkadzało napadom krążących oddziałów Proroka. Zeid, ieden z piérwszych ich dowodzców dostał zlecenie wstrzymania nieprzyiaciela, gdy tymczasem ona sama odważnie broniła zamku. Nakoniec zdobyto go szturmem, a bohatérkę, godną lepszego losu, zamordowano wraz z iedną częścią osady. Czyny te, któremi kobiéty arabskie przed Machometem i po Machomecie dobiiały się sławy, okazuią nam widocznie, iak wielkie miały znaczenie, co się nie zgadza z powieścią, że wtedy żyły w niewoli. Turkhan-Ilhaton, Tatarzynka i matka Machometa Sułtana Karysmu, była Xiężniczką wielkich talentów. Tyle miała przewagi nad synem, że po naywiększéy części sama rządziła Państwem iego, będącém przed napadem Gengis-Khana, iednem z naymożnieyszych na wschodzie i prowadzącém dwór naypięknieyszy i nayświetnieyszy. Kiedy trzéy synowie Gengis-Khana oblęgali pewne miasto, same kobiéty zrobiły z twierdzy kilka wycieczek, a gdy miasto zdobyto przemocą, tak długo bronili się ieszcze iego mieszkańcy mężczyzni i kobiéty, dopóki (iak mówią) sto tysięcy ludzi trupem nie padło. Odwaga kobiét Kharysmu obłąkała niektórych autorów w mniemaniu, że pochodziły od Amazonek.

Wezyr Nezam opowiada kilka przykładów o politycznym wpływie płci piękney przy wschodnich dworach, i zaleca synowi swoiemu, ażeby dla niéy znał szacunek. Dzielił dwór na cztéry klass, lecz w piérwszéy klassie policzył kobiéty, i tę uczynił uwagę, że przedsięwzięcia syna iego zawisnąć będą po naywiększéy części od sposobu i rodzaiu, iakiemi starać się będzie pozyskać sobie kobiéty. Altun-Thas, mówił wspomniony Wezyr, był za panowania Ahmouda z Gesranu piérwszym Omarem w dywanie; zawakowało wielkorządztwo Kharysmy, Altun-Thas prosił o nie, a na iego prożbę zdumiał się dwór cały. Jeden z iego przyiaciół chciał wiedzieć, co go skłoniło do zrzeczenia się téy wysokiey godności w tak wielkiem Państwie, i do żądania wielkorządztwa tak małey Prowincyi? Altun-Thas odpowiedział: »Nieprzyiaźń Jemeli Kandahans. Już nie mało lat upłynęło, iak się zatrudniam sprawami tego Państwa, a od owego czasu czyniła mi wszystko na przekorę. Nie chcąc bydź dłużéy wystawionym na nieprzyiaźń téy kobiéty, i nie będąc zdolnym do wywikłania się z iéy chytrych sideł, dobrowolnie prosiłem o mieysce spokoyne, gdzie, iak sądzę, Bóg mnie od téy chłosty uwolni« Wszakże iéy wpływ nie był z rodzaiu lubieżnych, Mahmud był naywiększym z panuiących kiedy Monarchów. Prawie całe Państwo swoie podbił walecznością, i sam wszelkiemi sprawami Rządu kierował. Jemela była piérwszą pokoiową Sułtanki, a nieprzyiaciółką Altun-Thasa z téy przyczyny, ponieważ wspomniony Altun-Thas był przeciwnikiem Wezyra Ahmen-Assana, którego ona opieką swoią zaszczycała.

Ślubne kontrakty i wiana dawane córkóm albo siostróm w Arabii, z dawnego pochodziły wieku. Jeszcze przed Machometem tak dalece wydoskonalili się Arabowie w tym względzie, że było to zwyczayną rzeczą widzieć dwóch narzeczonych daiących znaczne summy przyszłym małżonkom swych siòstr i córek, gdy tymczasem zwlekali zapłatę umawiaiąc się o podwóyne małżeństwo. Naprzykład: ieden z nich ożenił się z córką, albo siostrą drugiego, a dał mu za to w zamianę swoię własną córkę, lub siostrę. Machomet zakazał w Alkoranie takie związki. Było iego zamiarem albo odświeżyć pokolenia przez złączenie się z innemi rodzinami, lub

)(2

może się obawiał, ażeby przez takie małżeństwo iedna rodzina nie gromadziła maiątków. Kobiéty posiadały po naywiększéy części same tylko dary dostawane przed zamęściem od swoich rodziców, lub małżonków, i to było zupełną ich własnością. Nie oznaczano, ile małżonkowie dawać powinni, lecz zawisło to od ich miłości, maiątkow, a czasem nawet i od próżności. Było zwyczaiem, że te podarunki dniem, albo dwoma dniami przed uroczystością ślubną niesiono z wielką paradą do domu narzeczonéy.

We wszystkich czasach obchodzono uroczystości ślubne na wschodzie z wielką okazałością i rozrzutnością. Zapraszano przyiaciół oboiéy rodziny, a ieżeli maiątek narzeczonego lub narzeczonéy był wielki, znaczne czyniono wydatki.

Osobliwie wyszczególniały się wesela osób wyższego stanu. Zaślubiny Kalifa Almamouna z córką Hassana Gahala, wielkorządcy Traku i Babilonii kosztowały ogromne summy. Wielkorządca posyłał niewolników płci oboiéy do magnatów z bogatemi darami. Przez cały czas, iak długo Xiążę bawił w stolicy iego, w Fommalsalch, utrzymywał Xiążęcia wraz z iego orszakiem. Przy weselach pospólstwa było zwyczaiem rozrzucać pomiędzy lud pieniądze i cukier.

W dzień wesela, prowadzili przyiaciele narzeczoną w dóm narzeczonego. Przybywszy do niego, dali mu rozmaite podarunki, składaiące się z narzędzi domowych, do których przydawali także włócznią i namiot.

Arab nie potrzebuie wzywać prawa na pomoc, ieżeli chce rozłączyć się z żoną; dosyć, gdy to wszystko odda, co stało w kontrakcie i wtedy tylko traci żona te rzeczy, ieżeli ią przed rodzicami oskarza o złe postępowanie. Małżonka ma także prawo opuścić męża, kiedy się iéy nie podoba, ale natenczas obowiązana iest oddać wszystko, co wzięła przed ślubem. Mąż może po trzykroć brać do siebie na nowo żonę swoię, nie wykraczaiąc dla tego przeciwko prawu.

Kończąc ten artykuł, może nie będzie od rzeczy wspomnieć tu cokolwiek o ubiorach kobiét wschodnich. Maią one wpływ na ich charakter. We wszystkich kraiach, gdzie moda sukien podpada pewnemu wydoskonaleniu, nadaią przez sztukę piękności, których nawet natura odmawia. W tymże samym smaku znaydziemy piérwotne na wschodzie farbowanie lic, plastrzyki upiększaiące i ubiór na głowę z piór, co wszystko bardzo iest używane u kobiet wschodnich. Wiémy z dzieiów Jezabeli umieszczonych w starym testamencie, że od dawnego czasu malowały sobie twarze kobiéty wyższego stanu. Do mód, które dostaliśmy z Azyi, należą także plastrzyki upiększaiące. Od dawna uważano ie na wschodzie za środki ozdabiaiące i nadaiące szczególnego powabu, ieżeli tak sztucznie są porozkładane na twarzy, iak ie natura czasem umieszczać zwykła. Zaglądniymy tylko do arabskich i perskich poetów, a tam nie mało wyczytamy przykładów, z iakim zapałem używano tych idealnych środków upowabnienia i przekonamy się łatwo, że kobiéty, którym tych powabów odmówiła natura, muszą naśladować te wdzięki, tak powszechnie sławione i uwielbiane, i że zwyczay plastrzyków pięk-szących ze wschodu do nas się dostał.

O piękności w budowlach.

(*Dokończenie.*)

Przypuśćmy wreście, że gust czyli uczucie iakieś umysłowéy piękności, iest koniecznie potrzebne, i samo iedno wystarcza do wybrania kształtów, prawdziwie pięknych. Jak wszystkie władze moralne człowieka, tak i gust ten musi bydź nabyty. Rozwiia się ón, kształci i doskonali. Nie może bydź zatém skutkiem przeczucia, instynktu, lub uroienia, lecz wypadkiem niepoiętey prawie

kombinacyi rozmaitych wyobrażeń, rozumem poczętéy i dokonanéy. A przeto nie może bydź to pięknem, czego rozum nie potwierdza: nie iest to brzydkiem, co w nas wzbudza przekonanie o istotnéy swéy dobroci. Z pomiędzy kształtów, iakie cała budowla lub pewna iéy część mieć może, iest koniecznie ieden, który naydoskonaléy przeznaczeniu téy części odpowiada, iest to kształt nayprostszy: rozum go wybiéra. Z pomiędzy sposobów połączenia rozmaitych części budowli, maiących kształty nayprostsze, musi bydź ieden, który przy połączeniu wszystkich względów, iakie w budowli mieysce mieć mogą, iest naylepszy. Kształty te nayprostsze oddzielnych lub połączonych z sobą części, że są naypięknieysze, przekonywaią nas o tém budowle starożytne i nowożytne, prawdziwie piękne. A że do nadania kształtu nayprostszego, przywodzi nas rozsądne i doskonałe zastanowienie się nad przeznaczeniem budowli, i nad sposobami, iakiemi ie naylepiey dopełnić możemy, do czego nam służy znaiomość potrzeb człowieka i warunków trwałego spoczynku; przeto i gust, zależący na stosowaniu form pięknych, i wybor form, naybardziéy zgadzaiących się z przeznaczeniem budowli, zgodne wydadzą wypadki i sprawią to, że budowla będzie piękną i podobaiącą się. Gdy więc prawdziwa piękność budowli otrzymuie się przez nadanie kształtów nayprostszych wszystkim iéy częściom i przez nayprostsze ich połączenie, godzi się dowolnie nadawać budowli trwałéy pewny kształt, w dzisieyszym guście piękny; gdy wiemy z doświadczenia, że wyobrażenie o piękności architektoniczněy zmiena się co moment tak, iak każdy sąd, niemaiący pewnych zasad, gdy pewni iesteśmy, że ten gust wkrótce odmienić się musi. Lub też, czy godzi się przyymować kształty piękne przez naśladowanie, bez przekonania się o zupełnéy ich zgodności z przeznaczeniem. Budowle, które krótki tylko czas trwać maią, które na moment są budowane, niech z takim gustem stawią się. Strzeżmy się tego szkodliwego ubiegania się za uroioną i modną pięknością w budowlach trwałych, a strzeżmy się tém bardziey, że zmienny ten gust, którego wpływu doznaią w części i sztuki piękne, naymocniéy na architekturę wpływa. Model architektoniczny mieści się w krainie przyrodzenia, dla samego tylko rozumu, czucia i poięcia przystępnéy, i w tenczas tylko budownik naśladuie naturę rozsądnie, gdy iéy przyczyny i odpowiedność przeznaczeniu, służą mu za wzory. Nic bez przyczyny nie czynić, wszystko tak wykonywać, aby przyczyna iawną była, oto iest pierwsza architektury zasada. Tym spcsobem zrządzona piękność, będąca skutkiem doskonałego wymyślenia, a więc dziełem rozumu i która przez sam tylko rozum sprawioną bydź może, iest pięknością wiecznie trwałą, i wytrzymuie wszystkie proby odmiennego gustu. A więc człowiek samym rozumem przy znaiomości sztuki o piękności w budowlach sądzić, i piękne budowle nie myśląc o tem stawiać może: więc każda budowla, rozumnie poczęta i dokonana, iest dziełem trwale pięknem.

Przechodząc do uważania charakteru budowli, przypomnieć tu należy, o czém iuż wyżéy było, że pierwszém architekta prawidłem iest, wszystko tak wykonywać, aby przyczyna iawną była. A przeto, ieżeli wielkość, kształt i położenie wszystkich części względem siebie, lub budowli iednych względem drugich wybrane, i wykonane są sposobami nayprostszemi: tak części téy budowli, iako też całe budowle, iawnie okażą swe przeznaczenie, i przyzwoity charakter mieć będą.

Położenie budowli, oddzielnie uważanéy, może bydź na równinie, na mieyscu wzniesioném, lub w dolinie. Jakkolwiek iest budowla publiczna, czy prywatna, wspaniała lub prosta, zdrowość i trwałość istotny w niéy warunek stanowi. Że zaś na mieyscach wzniesionych, i powietrze iest zdrowsze, i wil-

goci szkodliwéy osobom i budowlom łatwiéy uniknąć można, i widok otwarty każdemu iest pożądany: przeto, ilekroć od architekta wybór zależy, przenosić należy mieysce wzniesione, lub równinę nad głębokie doliny. A sposób ten wznoszenia budowli, zwłaszcza publicznych, zgodny z naturą rzeczy, przyzwoitszy iest w każdym razie i rozsądnieyszy, iak zawieszanie na budowlach ogromnych kopuł, nowych budowli (które przyczyniaią niepotrzebnego ciężaru i przeciwne są rozsądnéy oszczędności), iedynie dla tego, aby zdaleka widziane bydź mogły. Budowla tym sposobem zewsząd odkryta, łatwa do obięcia, podoba się: ieśli w niéy wielkość i liczba części, iako i kształt stósownie do potrzeby wybrane, usprawiedliwiaią iawnie przyczyny, dla których użyte zostały. Tam tylko nakręcanemi sposobami nadstarcza się niedostatkowi prawdziwéy wspaniałości, gdzie zbytek części niepotrzebnych lub niedostatek, i złe dobranie istotnych, pokryć lub zaćmić chcemy.

Położenie budowli iednych względem drugich, może też w części przyczynić się do podniesienia, czyli raczéy do iawnieyszego okazania ich charakteru. Budowla wspaniała obok chatki, ułatwia ich porównanie i do odkrycia potrzeby i sposobów, któremi zaspokoioną była, prowadzi. Zawsze iednak, ile możności, unikać należy niepotrzebnego częstokroć łączenia domów, które w miastach postrzegać się daie. Zlewanie to w iednę massę domów rozmaitego przeznaczenia, przeciwi się zdrowości miast i domów, iako też bezpieczeństwu od ognia. Wreście domy odosobnione, ze wszech stron łatwiéy obeyrzane bydź mogą, są prostsze, i prędzéy się podobaią.

Jaka ma bydź postać budowli, ogólnie uważanych, wyżey powiedzieliśmy. Dodadź tu należy, że, iako budowle wielkie, większéy liczbie potrzeb, częstokroć bardzo rozmaitych, zadosyć czynić powinny, tak części tych budowli, maiąc kształt nayprzyzwoitszy, iedne bardziéy, inne mniéy wzniesione będą, a przeto budowla, tak dla oszczędności, iako też dla ścisłego odpowiadania przeznaczeniu, niektóre przynaymniey części wzniosleysze mieć musi, stanowiąc tak nazwane piętro. Strzedz się tylko w tym razie należy linii łamanych, przeciwnych oszczędności, i kątów ostrych, straconych co do mieysca, i niezgodnych z trwałością. Budowanie wreście z miękkich lub opornych materyałów, rozmaitym sposobem urządzonych, nadaiąc charakter lekkości, mocy i trwałości, połączone z uwagą liczby piętr, z rozległością i urządzeniem ścian, przyczyni się do oznaczenia charakteru całey budowli.

Wielkość budowli, iako też wielkość i liczba części ią składaiących, przyczynia się także do podniesienia iey charakteru. Wielkość budowli, daiąo wyobrażenie o dostatkach tego, który ią wykonywał; a liczba i wielkość części, wskazuiąc wielość osób mieszkaiących, iak drzwi, obszerność, wysokość i liczbę oddzielnych pokoiów, iak okna; wielość oddzielnych familii mieszkaiących, iak kominy, i wygodę połączoną z trwałością, iak schody. Co wszystko z przeznaczenia budowli wynika.

Ozdoba zależy na stósowaniu dzieł sztuk, naśladuiących naturę, do rozmaitych części budowli. Lecz w dziełach tych; albo twory przyrodzenia zebrane są w postaci i liczbie, iak się w przyrodzeniu znayduią, albo też części tak są zebrane, iak w przyrodzeniu nie znayduią się; ozdoby te, zastósowane do budowli iakieykolwiek, nadadź iéy mogą charakter dostatku i bogactwa; lecz przeznaczenie wtenczas tylko wskazac mogą, gdy zgodnie z tém przeznaczeniem są wybrane.

Przyiaciele pięknéy architektury bardzo wiele o charakter budowli staraią się, wybieraiąc stósowne do tego mieysce, postać i ozdobę. Budowle wspaniałe mieszczą na mieyscach wzniesionych, pospolite na równinie, a te, w których zacisze i spokoyność panuie w doliny

odsyłaią. Tu, powiadaią, oddalony od zgiełku świata mędrzec, używa skarbów mądrości, tu nieszczęśliwy karmi się marzeniem w nadzieiach zatopiony, tu cierpiący szuka spokoyności i ulgi. Nie rozumiem, dla czego oddalenie od świata ma bydź w dolinie; dla czego mędrca, nieszczęśliwego i cierpiącego, odsyłać w mieysca pełne wilgoci i niezdrowego powietrza? Sądzimy przeto, że tylko te budowle w mieyscach zapadłych i niskich stawić należy, które dla swego przeznaczenia, inaczéy umieszczone bydź nie mogą: iak budowle zawieraiące w sobie machiny wodą poruszane, lub takie, dla których gdzieindziey mieysca nie ma.

Co do postaci budowli i iéy części, zgodni iesteśmy z przyiaciołmi piękněy architektury. Ta tylko zachodzi różnica, że my nadaiemy pewną postać, dla tego, aby iak naylepiéy daną zaspokoić potrzebę; oni dla charakteru i przyiemności. W pierwszym sposobie uważania rzeczy, architekt ograniczony iest potrzebą i warunkami budowli, w drugim zostawuiemy wszystko architektowi, który bez pewnych zasad, do umysłowéy stosuiąc się piękności, przynosi częstokroć szkodę szczególnym familiom, a niekiedy i społeczeństw dotyka. Za nayoczywistszy tego dowód posłużyć mogą szczególniéy więzienia i kościoły, w których architekt mało szczególnemi warunkami ograniczony, całą swą umieiętność wysilaiąc dla naznaczenia budowli iakąś cechą, któraby wskazywała iéy przeznaczenie, zapomina niekiedy o samémże przeznaczeniu.

W uważaniu ozdoby zupełnie się też od przyiaciół piękněy architektury różnimy. My z potrzeby początek porządków wyprowadzamy, oni za ozdobę ie szczególniéy uważaią. My przez zdobienie budowli, rozumiemy stósowanie do rozmaitych iéy części dzieł sztuk naśladuiących naturę; oni to wszystko do ozdoby liczą, co tylko iéy dzieła na imaginacyią, podnieść może.

Astragallus Bæticus także *Casticus L.* Straganek u Kluka albo Strąk Hiszpański.

(z Gazety Warsz.)

Ponieważ zastąpienie kawy, tym gatunkiem groszku, w przeszłych dwóch latach, powszechnie zachwalone i polecone w Szwecyi i Niemczech zostało; zatém i u nas przyswoić, siać i uprawiać go w bieżącym roku usiłowano. Skutek pomyślny odpowiedział oczekiwaniu, i w różnych mieyscach zebrano dosyć obficie strączki zupełnie doyźrzałe. Jednak uprawa ta bądź na polu, bądź w ogrodzie wymaga pilności i starania. Naydogodniéy zdało się na ziemi dobrze przygotowanéy i niezbyt ciężkiéy, siać z piérwszéy wiosny, po ziarku iedném lub dwóch, o łokieć w kwadrat odległe, i nie głębiéy iak na cal ieden. Można przed sianiem ziarka przez 24 lub 48 godzin namoczyć (lubo i bez moczenia wschodzą), a przed weyściem które nierówno i nierazem następuie, w susze polewać, oraz ciągle gracować i motykowoć albo opielać, ażeby krzewy czyste od chwastów stały, póki młode: bo późniéy, gdy szérokie gałązki swe rozprzestrzenią, trudno ie chędożyć; ale wtedy dosyć gęsto ziemię zaścielaią, i iuż same znacznemu wzmaganiu się chwastów zagradzaią. Strączki żółkną i doyrzewaią od Lipca do Września: obierać ie zatém kilką nawrotami należy. Ziarka ze strączka mocno przywartego niełatwo wydobyć sie daią. Chcąc to przyśpieszyć, trzeba strączki zalać wodą wrzącą, i w niéy ie przez godzinę moknące zostawić, potém ie wyiąć i na płótnie rozpostrzedz, gdzie tak ziarka między palcami łatwo wymknąć się daią. Te latem na słońcu, w późnieyszéy porze na piecu po chlebie wysuszyć, przez co farba powierzchowna ich ieszcze podobieństwo z kawą przybiera, od któréy wszakże o trzecią część są cięższe.

Do używania wziąć na trzy części

strączka, iednę czwartą część kawy, i razem w piecyku zwolna iak zwyczaynie, upalić, potém zemleć, i bądź przez infuzyią, bądź przez zagotowanie kawę przyrządzić. Tym sposobem kolor, wonia i smak, zwłaszcza ze śmietanką, przez kogokolwiek nieuprzedzonego od czystéy kawy wschodnioindyyskiéy rozeznane nie będą, i napóy taki iest ze wszech miar przyiemny. Chcąc zaś podobną czarną kawę, iak zwyczay po obiedzię, bez śmietanki przysposobić, trzeba mniéy iéy sypać do wody; ponieważ zbyt tęga, daie nieiaki smak aromatyczny i gorzkawy, który nie każdemu podobać się może. W Niemczech do funta iednego strąka, cztéry tylko łóty kawy przydaią, i taką mięszaninę, iako dostateczną zachwalaią: ale Polskie podniebienie do tęgiéy kawy przywykłe, czwartéy części kawy według naszych doświadczeń, wymaga. Im tęższy zaś będzie wyciągnięty rozciek, tém bardziéy powyżéy wzmiankowane, od kawy prawdziwéy różniące się aromatyczne własności strąka, poczuwać się daią. Wszakże ze wszystkich dotąd znanych zastąpień kawy, to naywięcey do niéy się zbliża; i oszczędzenie trzech czwartych części kawy, byłoby wielkiém dobrem dla kieszeń prywatnych i dla maiątku narodowego. Zachęcać przeto do dalszych doświadczeń, tak względem stosunków w pożywaniu, iak względem rozszérzania uprawy Strąka Hiszpańskiego, iest rzeczą przyzwoitą.

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — Galeryią gotycką przed kościołem XX. Dominikanów przy ulicy Freta bliską iest ukończenia. Widzieliśmy także na wystawie publiczney piękne wzory do facyiaty kościoła Metropolitalnego Sgo. Jana, z tego powodu przytaczamy wyiątek, co o tych kościołach napisał blisko temu lat 100, szanowny autor Erndtelio, budowniczy i doktor Augusta II. opisuiący Warszawę, który wychwalaiąc to miasto, tak zaczyna; „*Quem Deus ex Polonis amat, illi dommicilium Varsaviae concedit.* Samo miasto murami obwiedzione, zaledwie ma 300 kamienic, 6 lub 7miu ulicami poddzielonych. Z kościołów naypierwszy iest parafiialny Sgo. Jana. Swiątynia tą naprzód drewniana, w 1400 roku, odmurowaną została przez Jana Xięcia Mazowieckiego. Roku 1402 do téy świątyni przeniesiono Kollegium XX. Kanoników Czerskich z przydaniem funduszu na 12 Kanoników i kilku Prałatów, na mocy przywileiu Bonifacego IX. Papieża, danego za wstawieniem się tegoż Xięcia; wreszcie roku 1406, nastąpiła erekcyia téy Kollegiaty przez Alberta Biskupa Poznańskiego. Kościoła XX. Dominikanów pierwszym założycielem był Abraham Bzowski (Dominikan) r. 160. Później w r. 1616 do wzniesienia tego kościoła przyłożyli się naywięcey: Zygmunt Wierzbiński, Albert Baryczka i Jadwiga z Kulińskich Baryczkowa, żona Stanisława Baryczki. Refektarz zaś iak stwierdza napis nad drzwiami umieszczony, i bibliotękę wystawił Stanisław Baryczka r. 1647, o téy znowu tak mówi: Tak liczney biblioteki w całéy Warszawie nie znalazłem. Liczba książek oprawnych przechodzi 3000, nad katalogiem zaś, którego dotąd nie maią, od dawna pracuią.

Dowiaduiemy się, iż dnia 10go Sierpnia t. r. exekwowano w Paryżu na posiedzeniu Towarzystwa zwanego *Société des Enfans d'Apollon* złożonego z poetów, kompozytorów, muzyków i t. p. nowy koncert na klarynet naszego rodaka Kurpińskiego w iego obecności, powszechne oklaski świadczyły ile się podobał, a Prezes Towarz: ofiarował Kurpińskiemu medal na znak, iż go Towarzystwo przybrało za swego członka. Żałowano, iż nie mogąc dłużey bawić w Paryżu, było mu niepodobieństwem napisać iaką operę dla tamteyszego teatru, do czego naylepsi poeci ofiarowali mu pomoc. W tey chwili Kurpiński ma się znaydować w Rzymie.

Tancerze wielkiey Opery paryzkiey Panna Hullin i Pan Ryszard, zamówieni do teatru miasta Moskwy, przeieżdżali przez Berlin, gdzie na królews. teatrze tańczyli kilkakroć. Publiczność Berlińska przyięła ich z oklaskami, a pisma publiczne bardzo chwalą ich talent. W tych dniach maią przeieżdżać przez Warszawę (przybyli 10 z. m.)

Wyszła Powieść: „Podróżny w Poczaiowie" napisana w roku zeszłym, a w bieżącym drukowana u Łątkiewicza. Ile autorowi sprawiedliwie należy się podziękować za dokładne opisanie zdarzeń nieszczęśliwey Maryi; tyle iest przyiemne czytelnikom w końcu dziełka umieszczone opisanie Szkół Krzemienieckich i tamecznych okolic. Autor oświadczył, iż ieśli ta iego oryginalnie napisana powieść mile od Publiczności przyiętą będzie, innemi w podobnym rodzaiu przysłużyć się zechce. Po pomyślnie wydaney pierwszéy próbie, niech autor nie ustaie w swym zamiarze przymnożenia czytelnikom równey przyiemności; takie iest życzenie wielu rodaków.

Z Rzymu przybyli do Warszawy artyści malarze Mikołay Angeli i Batysta Karreti, tudzież sztukator Karol Aureli.

Z Anglii. — Pewien młody człowiek nazwiskiem William Briton Dyson, został niedawno za to powołany przed sąd, że kochankę swoie Elizę Antony wtrącił do Tamizy, gdzie utonęła. Wnoszą sobie, że chciał zapewne razem z nią skoczyć do wody, ale żal mu się potem zrobiło i wypłynął na ląd. Sąd będzie teraz rozstrzygał, że kiedy dwie osoby umówią się z sobą o samoboystwo, czyli można iedne z nich poczytywać za zabóycę, ieżeli uratuie sama siebie.

Redakcyia J. Bensy. — Druk, J. Pillera.